



MUZYKUNY

Śpiewojnik

	2
	1
BAJKA O CHMURCE I PRZELOTNYM ZAKOCHANIU	4
DLA MOICH PRZYJACIÓŁ	5
SENTYMENTY	6
ZAKOCHANY BIESZCZADEM	7
BLUES OD NOWA	8
DWA DOMY	9
MODLITWA WĘDROWCA	10
NOSTALGIA JESIENNA	11
PIOSENKA KONKURSOWA	12
PIOSENKA O NIEPISANIU PIOSENEK	14
PRZED SIEBIE	15
RADY	16
PORT W GÓRACH	19
SPOTKANIA	20
ZDJĘCIA	21
WOŁANIE	22
STADO	23
EROTYK SKOMPLIKOWANY	25
ŻYCZENIA	27
CHANDRA	28
MIŁOŚĆ DRZEW	29
ŁATY I ŁATKI	30
BEZ HAPPY ENDU (OPTYMIZMU ZA GROSZ, BEZ SZCZĘŚLIWEGO KOŃCA))	31
GÓROSANKA	32
NALEWKA NA GŁOGU I WSPOMNIENIACH	33
DUSZA ZEGARA	34
MAŁA DZIEWCZYNKA	35
OSMĘTNICA	36
KROWY I ŚWINIE	37
NO TO W GÓRY	38
PROWINCJONALNY	39
ROZSTANIE	40

BLUES Z GŁOWĄ W GÓRACH	41
NIEPAMIĘĆ	42
ROZMOWA POD DZIURAWYM DACHEM	43
ZDZICH	44
SKANSEN WE WDZYDZACH	45
MOJA DROGA	46
BALLADA CIEPŁÓŻKOWA	47
RUDA	48
ALE CZY NA PEWNO	49
<u>ZA KULISAMI</u>	50
PRZED NOCĄ	51
WRACAM	52
BALLADA AUTOIRONICZNA	53
UŚMIECH	54
ZAKOCHANI	55

Bajka o chmurce i przelotnym zakochaniu

MuzyKuny

	Kapo 2 próg	IV próg	Bez
Chmurko mała co po niebie gonisz	DG0hE	CGaD	EH7c#F#
Nie uciekaj szybko tak	DAD	CGCG	EH7EH7
Wiatr już ciebie nie dogoni	DG0hE	CGaD	EH7c#F#
A tym bardziej ja	GAD	FGC-G	AH7E-H7
Podróżujesz po tym świecie			
Dziwów już widziałaś tyle			
Opowiadaj co tam było			
Zostań jeszcze tu na chwilę			

Ref.

Daj nacieszyć moje oczy	hE	aD	c#F#
Pięknym licem twym	hE	aD	c#F#
Pobądź jeszcze tu przez chwilę	DG0hE	CGaD	EH7c#F#
Zostań dzisiaj gościem mym	GAD	FGC	AH7E

Czy nowinę niesiesz jaką
 Moja piękna i ulotna
 Jeśli nie to czemu szybko
 Stąd uciekasz tak samotna
 Chcę popatrzeć w twoje oczy
 By w ich pięknie się zatracić
 Zostań tutaj nie uciekaj
 Ale czy ty tak potrafisz

Pociąg lekko mnie kołysze
 A ja szukam chmurki swojej
 Pewnie tamtej już nie znajdę
 Więc poszukam sobie nowej
 Tak mi mija droga niebem
 Pośród chmurek wielu
 Jak się szybko nie zakocham
 Dotrę wtedy sam do celu

No a potem z zakochania
 Zanim zdążę się obejrzeć
 Żona dom i czwórka dzieci
 Chmurki rozganiają pędem

Dla moich przyjaciół

MuzyKuny

Kapo:

bez/V

Przyjaciół miałem tu i tam, kiedy nie brakowało złota	a/ e
Wszyscy witali ciepło mnie, pili za moje psia hołota	C/ G
I kiedym z konia tego spadł, rozpierzchli się na wszystkie strony	dada/aeae
I w samotności grały mi, jedynie przykościelne dzwony	FE CH
I tak poznałem zdrady smak, co od przyjaciół mnie zastała	FCdE/CGaH
Dzisiaj przyjaciół już mi brak, i bardzo dobrze cześć i chwała	FadEa/CeaHe

Ref.

Bo tam gdzieś są moi przyjaciele	FC CG
Prawdziwi tacy co pomogą mi w potrzebie	FC CG
Gdzieś za górami za chmur ciemnym horyzontem	Fa Ce
W nadziei żyje że ich spotkam na swej drodze	dEa aHe

Inni za słowa prawdy w twarz, poobrażali się na amen
 Mówiłem do nich szczerze wprost, tak jak mnie nauczono w domu
 Patrzyli jak krzyżują mnie, w ich wzroku obojętność kwitła
 Nie ruszył żaden wtedy się, szczerłość na zdrowie mi nie wyszła
 A teraz piją w gronie swym, przekleństwa lejąc na mą głowę
 Jeśli przyjaciół chcecie mieć, sercem nie mówcie prawd w ich stronę

Wcale nie jestem lepszy też, w ich oczach pewnie błaznem będę
 Nie mam pieniędzy ani rad, którymi dzielił bym jak chlebem
 Mam własne zdanie dzieci dom, to musi mi wystarczyć chyba
 Przyjaciół szukać nie chcę już, to polityczna jest decyzja
 Nie Sprzedam przecież tanio słów dla udawanej znajomości
 A jednak szukam ciągle ich, nadzieja nadal we mnie gości

Nie ma co tu rozdierać szat, twardo na ziemi muszę stać
 Nie będę się rozkliwiał więc, broniąc swych racji mimo strat
 Aż spotkam takich pośród złych, co odpowiedzą na wezwanie
 I nie obrażą łatwo się, za wyrażone swoje zdanie
 Dla takich warto przebiec świat, zawrócić z drogi samotności
 Dla takich wyrzekł bym się snów, za nimi poszedłbym dziś w ogień

Sentymenty

MuzyKuny

Harmonijka D

Oj chodziło się po górach oj chodziło
 Z nowym dniem się nowe szczyty poznawało
 Tylko góry i doliny lasy łąki połoniny
 Choć nie powiem czasem ludzi brakowało
 Tak na szlaku spotkać kogoś cześć powiedzieć
 Rzadko ale jednak czasem się zdarzało
 Dziś się przepchać przez carycę gdy przychodzi długi weekend
 Zaczęściował bym się na śmierć z tą hałastrą

bez	II próg
AC0A	/GCxG
fisHE7	/eAD7
DE7AC0	/CDGCx
AE7A	/GDG

Ref.

I w pamięci te Bieszczady co nie były jeszcze trendy
 Dzisiaj masa ludzi BePeN im schody zbudowało
 Kiedyś jednak było fajniej i zapytam z tego miejsca
 Komu kurde to tak bardzo przeszkadzało

fisE7AA74/	eDGG7
DE7AA74/	CDGG7
hE7AhC0/	a7DGeC7
EE7A/	DD7G

Jak już zszedłem to kierunek w knajpę brałem
 I z kufelkiem piwa jeden rodzaj tylko wtedy był
 Brałem w rękę swą gitarę i z miejscowymi kolorytem
 Po śpiewaniu opowieści ich słuchałem
 Dzisiaj krzyczą jak chcesz pograć gdzieś z kumplami
 Oni przyjeżdżają tylko wypoczywać
 Piw rodzajów ze czterdzieści knajp ile ulica zmieści
 I miejscowych tylko jakoś już nie widać

A dziewczyny śliczne kwiaty słodkie róże
 Oj szalało się za nimi oj szalało
 Człowiek wolny jak wiatr w polu nie przepuścił żadnej wtedy
 Z jedną drugą trzecią wspomnień się zebrało
 A przy czwartej zaślubiny dzieci kredyt
 I skończyło się beztroskie próżnowanie
 Teraz grzecznie pytam żony czy wyjechać mi pozwoli
 Z kolegami w góry jechać przepełnione

Ref..... 1 i 2

I w pamięci te wędrowki w samotności hen po górach
 Wolność jeden rodzaj piwa to naprawdę wystarczało
 Kiedyś to ja fajnie miałem mogłem robić to co chciałem
 Komu kurde to tak bardzo przeszkadzało

Zakochany Bieszczadem

MuzyKuny

Kapo
Harm A

V próg

Zakochałem Bieszczady całym sobą i nami
Zakochałem potoki moich słów
Zauroczył mnie ranek otulony pierzyną
Mgłą utkany w palcach krzewów dzikich róż
Zakochała mnie łąka strojna piękna dziewczyna
Wrzosem nitka wpleciona w kwiatów haft
Zakochała bez końca mokrych traw połonina
I już wtedy wiedziałem że ja

adFE/ eaCH7
FEa/ CH7e
FEaC0/ CH7eA7
FEa/ CH7e

Ref.

Będę wchodzić zakochany do schroniska
Będę śpiewać gór dźwiękami przy ogniskach
Będę w gwiazdach czytał przyszłość i powiedzą one mi
Że miłością do Bieszczadów będę żyć | x2

FEad/CH7ea
FEa/CH7e
FEaC0/CH7eA7
FEa/CH7e

Zakochałem Bieszczady pod dźwiękami gitary
Zakochałem dymem z retort zapach drzew
Widok świata ze szczytów zauroczył mi oczy
Serce skradło senny rykowiska zew
Zakochały mnie drogi od marzenia do życia
Zakochały wstążki szlaków pośród traw
Zakochały te wioski co nie wrócą do życia
W sadach dzikich jabłoni czasu ślad

Zakochały mnie cerkwi ciemne lica zmęczone
Zakochały kapliczki moich dróg
Żegnam góry co wieczór i powracam o świcie
By na nowo odkrywać siebie tu
Zakochałem Bieszczady słońcem i niepogodą
Zakochałem deszczem co trud drogi zmył
Zakochałem bolącymi od chodzenia nogami
I bez tego nie potrafię chyba żyć

Blues od nowa

MuzyKuny

kapo 2 próg

Poranna kawa czarna od nocy
Klamka zapadła otwieram drzwi
Klucz co kolegą był mi z dobroci
Pod wycieraczkę wsuwam Ci

a G F E

Tu nie potrzebne sentymenty
Od kilka zdjęć kolekcja płyt
Walizka wspomnień niedomkniętych
I ja i Ty zniknęło dziś

Ref.

To blues od nowa o samotności
Myśli splątanych tylko (dziki) szal
Przenika mnie do szpiku kości
I w głowie nieustannie gra

Noc w noc to samo jawi się w głowie
Na brzegu szklanki nadziei smak
Patrzę przed siebie w świat bez kolorów
Ja stary pies co został sam

Wiem że nie było idealnie
Rozliczam w sobie cały świat
A w głowie szumi blues od nowa
Zostałem z nim dziś sam na sam

Dwóch dobrych wspomnień nie skreślimy
W dzieciach zamykam cały świat
I w pustych ścianach mojej głowy
Układać zacznę nowy plan

Piwnica myśli sen otępiały
Przychodzi gdy na dworze świt
Pod innym dachem w innym domu
Przyjdzie mi teraz samotnie żyć

Dwa domy

MuzyKuny

Kapo:

Dwa domy mam

Jeden w mieście drugi w górach pośród traw

Jeden blisko tuż za rogiem od przystanku trochę w bok

Betonowe stoją drzewa i za blokiem rośnie blok

Dwa domy mam

Drugi w chmurach wyobraźni rozum skradł

Dymią gór kominów deszcze jesień stała się i jeszcze

Malarz z pędzlem w dłoni w mimowolnym geście tylko zbladł

2 próg /

a/

FEa/

FE/

FE

VII próg

e

CH7e

CH7

CH7

Dwa domy mam

W jednym jestem z wami góry w drugim sam

W miejsce słońca jest moneta czarne oko pustych serc

Nic mnie tutaj nie zatrzyma jednak trwam mój panie świeć

Dwa domy mam

W drugim sąsiad znaczy cierpień ludzki szlak

Zapomniane opowieści wypalonych dawno chat

Nie zaśpiewa po łemkowsku stary bard

Dwa domy mam

W jednym dywan z wrzosów złotych ścieli łąn

Okno w każdą świata stronę pokazuje inny kraj

Wątlých ścieżek biodra panny która parzy ciepły czaj

Dwa domy mam

A w tym drugim obce oczy widza mnie

Trzeźwe twarze naznaczone obojętnym miejskim dniem

Ruchu zrobić tu nie mogę dusze się

Dwa domy mam

W jednym słowa płyną rzeką ulic spraw

Przemęczone jadą auta w bramie smutna patrzy noc

Za złodziejem co umyka w gęsty mrok

Dwa domy mam

A w tym drugim oczy szczytów pełne gwiazd

Nie ma strachu bo i czego tu się bać?

Tu przyjechać i już zostać i nie wracać nigdy tam

W głowie myśl jak bicie dzwonu tu dom swój mam

Dwa domy mam

Modlitwa wędrowca

MuzyKuny

Harmonijka D Kapo

bez

V próg

Intro:

d7 G7 d7 G7 d7 G7 E7 A7

W cieniu tego nieba

d7G7

a7 D7

Słońca nóż przesywa

d7G7

a7 D7

Gdy płynie błękitna krew chmur arystokracji

d7G7E7A7/

a7D7H7E7

Po takim niebie

d7G7

a7 D7

Warto iść przed siebie

d7G7

a7 D7

Jak gdyby ten świat bez Boga istnieć nie miał racji

d7G7E7A7/a7D7H7E7

Ref.

I nie ma miejsca dla nas nigdzie

A7d7

E7 a7

Dla tych co łamią zasad ramy

A7d7

E7 a7

Jak tylko w niebie, w niebie Pani Boże

G7E7A7

D7H7E7

Dopuść nas do bram Twojej łaski

G7A7

D7 E7

Chodzimy niebem

Z Twoim przyzwoleniem

W butach podartych w grzechu odpuszczenie

Nie zatrzymają nas

Dziewczyny miasta wioski

Wędrowców z gór rzuconych w przeznaczenie

Ref.

I nie ma miejsca dla nas nigdzie

Dla tych co łamią zasad ramy

Jak tylko w niebie, w niebie Panie Boże

Zamieszkać w niebie z aniołami

(harmonijka)

Świat tych bez domu

Z duszą na ramieniu

Z plecakiem wspomnień brodzących w marzeniach

I nie skusicie nas już

Łatwym życiem w mieście

Dla nas przestrzenie to droga do zbawienia

Ref.

I nie ma miejsca dla nas nigdzie

Jedyna droga w góry wiedzie

Zechciej nas Panie przyjąć w swoje progi

By z Tobą mieszkać w górskim niebie

Nostalgia jesienna

MuzyKuny

Kapodaster 2 próg

Harmonijka E Cajon

Październik słowa stroi nostalgią
Zmurszałe liście zagaja rozmową
Jesień przychodzi z kotami pod okno
Tęsknotą śpiewają ptaki gdy mokną

A7+B7+A7+B7+
A7+B7+A7+B7+
G0Fis7h7E
A7+B7+A7+B7+

świt purpurowy co płonie nad miastem
Zapachem spalin, mgłą co śpi w smogu
Z wiatrem porannym pejzaż jesienny
Z chmur deszczu tchnienie wtacza do domu

Ref.

I ty ubrana w palto zbyt lekkie
Wciąż wspominając lato minione
Uśmiechem witasz myśli jesienne
Jakby na przekór już samej sobie

DE7A
DE7A
h7E7h7E7
h7E7A7+B7+

Myśli wytrawne cierpną jak wino
Drogi schodzone w pamięci pieszczą
Samotny deszcz co stuka do szyby
W butach tęsknoty na progu drepcze

Ostatnie zdjęcie wspomnienie lata
Ukrywam na dnie małej szuflady
Wróci do łask gdy przyjdzie zima
Góry z tęsknotą powspominamy

Piosenka konkursowa

MuzyKuny

Harmonijka F

Bez/ V próg

Intro:

A7 E7 a7 F7 E7 a7 F7 a7 F7 E7 a7 F7 E7 a7

A ja mam w dupie ładne słowa konwenanse
 Będę od dziś poetą dzikim, rebeliantem
 I jak pociągnę wam tu wszystkim z grubej rury
 To poczujecie co to traktowanie z góry
 Będę na przekór wszystkim modom obyczajom
 I będę drwił i chlostał słowem wasze uszy
 Nie będę śpiewał dla znajomków vox populi
 Ja wolę klnących ale szczerych pijożuli

a7E7a7/ eH7e
F7E7a7/ CH7e
F7a7/ Ce
F7E7a7/ BxAxe

I póki stoję na tej scenie mam mikrofon
 Niech nie próbuje mi nikt wyrwać mego głosu
 Zaanektuje sobie scenę tak jak zbój
 I nie zabierze mi już tego żaden...

F7a7/ Ce
F7a7/ Ce
F7a7/ Ce
F7E7a7/ CH7e

Nie chce już śpiewać o Bieszczadach i miłościach
 Bo esdemów wyje pełno tu bez liku
 Ja wam tu pokaz dam impertynencji
 U kierownika znajdę się na dywaniku
 I jak dam upust mojej złości i pogardy
 I wybebeszę wszystkie swoje wątpliwości
 Powiedzą że to nie jest moje emploi
 I że mam śpiewać tak jak wszyscy o miłości
 Lecz póki stoję na tej scenie mam mikrofon
 Niech nie próbuje mi nikt wyrwać mego głosu
 I cóż ze słowo samą prawdą w oczy kole
 A ja to wszystko permanentnie dziś...

Wygrać nie wygram mam w głębokim poważaniu
 Opinie o mnie także o męce pisania
 Nie będę płaszczył się dla nagród i zaszczytów
 Powiem co myślę ludzie wezmą mnie za drania
 I nie próbujcie zgadnąć co na myśli miałem
 Interpretację pozostawcie nam poetom
 Bo nawet taki prosty cham i gbur jak ja
 Mistrz brzydkich słów może też ulec przemilczeniom

I kiedy stoję na tej scenie dmie w mikrofon
Wy sprośne słowa włożyliście w moje ryło
A jednak każdy z was pod nosem je wyśpiewał
A tu mi użyć ich nie wolno jednak było

Więc pewnie wrócę do pisania o miłości
Bo jakiś kmiot nakładzie mi do głowy siana
Że o wyższości ponad prawdę opisaną
Jest wyższość prawdy, tej do wysłuchania
Bede używał zwrotów pięknych wymuskanych
Co opisują krajobrazy gór połaci
Ażeby wkomponować w okno wyobrażeń
To co publiczność chce usłyszeć zamiast prawdy
Zabiorą mi mikrofon nim dokończę zdanie
I wykastrują tępym nożem wyobraźnię
Przestaną śpiewać protest songi rebelianckie
I za muzykę wreszcie wezmę się poważnie

I jak przyjadę na to miejsce w przyszłym roku
Na płocie będzie wisieć krzywo zdjęcie moje
Bo tego pana tu nie obsługujemy
A ja zaśpiewać chciałem tylko to co swoje

Piosenka o niepisaniu piosenek

Muzykuny Harmonijka E

Kapo:

2 próg

IV próg

Nie piszę już nowych piosenek

DAD

CGC

Te fajne są już napisane

GAD

FGC

Bo weźmy na przykład piosenki o górach

hf#hf#

aeae

Cóż mogę wymyślić co już nie jest znane

GA

FG

Że połoniny przepiękne

Znamy to w każdym utworze

Że stoki zapłoną jesienią od słońca

Napisał Belon ze sto razy może

Ref.

Wiec co napisać bym nie chciał

hf#h-f# aea-e

To brak mi weny no cóż

hf#h-f# aea-e

Nie pisze już żadnych nowych piosenek

GADh FGCa

Bo wszystkie słyszałem gdzieś już

GADAD FGC –GCCG

(zamiast GCCG Przygrywka na C do Bukowiny)

A jak tu dziewczyny podrywać

Na zwrotki z miłości utkane

Kiedy Pan Krzysztof ze starym dobrym

przerobił je wszystkie (dziewczyny)_ na amen

Za każdym razem jak pisze

Muzykę szytą uczuciem

To przed oczami mam jego gitarę

Przez niego tematu nie ruszę

(CFCG – a ziemia toczy toczy swój...)

A weźmy na przykład poezję

Cały skład wieszczów poetów wciąż słucham

Asnyki, Miłosze, Kaczmarski, Stachura

Słów studnię wypili do sucha

Układał bym wiersze miłosne

Gdybym jak oni tak umiał

Zdecydowanie brak mi talentu

Wiec chodzę i wyję po górach

(C Sen Katarzyny II)

Zapomnieć wiec musze na dobre

Że coś fajnego napiszę

Te wszystkie poezje w słowach ubrane

Katują wciąż rozum i męczą mą duszę

I kiedy nadzieja umarła,

Ostatnia na smutnym szczycie

I tak powstała piosenka ta wreszcie,

Którą tu teraz słyszycie

Więc napisałem piosenkę

O braku talentu, pomysłu o niczym

Na przekór wszystkim i sobie samemu

Jak na mnie to przecież jest wyczyn

Przed siebie

MuzyKuny

Harmonijka D

II pr

Mam takie jedno miejsce na ziemi
 Mam taką miłość co we mnie gra
 Góry tu wodza na pokuszenie
 Do snu mnie kładzie anioł co dnia
 Droga się kończy tuż za zakrętem
 Szlak mnie prowadzi od Bojków chat
 Schronisko wietrzne przy połoninie
 Wetlińska czasem humory ma
 Ref.

D/ **C**
G/ **F**
A/ **G**
hEA/ **aDG**

Idę wciąż przed siebie wiatr prowadzi mnie
 W górach jestem już u siebie
 tutaj spotkam, też
 Ludzi ciepłych innych niż na co dzień znam
 Tutaj tylko tacy są jak ja

hE/ **aD**
GA/ **FG**
hEA/ **aDG**
hE/ **aD**
GAD/ **FGC**

Po dniu skąpanym w drodze, w pejzażach
 Przy ogniu dzielisz z innymi czas
 Są tacy sami jak ty zakochani
 W miejscu gdzie mieszka i bies i czad
 Bo góry wolność, łąki bezkresne
 Tego nie znajdziesz w lampach miast
 Ciepła ogniska pośród przyjaciół
 Śpiewania nocą jest brak nam tam

Chata skąpana w mchu melancholii
 Tuz przy potoku usiadła mgła
 Widoki wszędzie takie nieziemskie
 Tarnica z góry patrzy na świat
 Bukowe Berdo, przełęcz goprowska
 Nieważne, słońce dzisiaj czy deszcz
 Przyjma strudzonych drogą wędrowców
 W Bieszczadach każdy u siebie jest

Rady

MuzyKuny

Kapodaster 2 próg

VII pr.

Przygrywka

a F C E7 / e C G H7

W twoim świecie prostych myśli

a / e

Prostych zasad, prostych słów

F / C

Pasujące kształty przecież

C / G

Wszystko jest zabawą tu

E7 / H7

W twoich oczach jakże ufnych

Pierwszych kroków własny cień

Matki serce złane z twoim

Życiu wciąż nadaje sens

Kochasz przecież przyzwoicie

F / C

Chciałbyś tylko ciepłych słów

C / G

Tak beztrosko płynie życie

d / a

Dzień za dniem upływa już

FEa / CH7e

Pierwsze klocki wieża Babel

Ułożona z pierwszych słów

Pierwsze kary wymierzone

Złe uczynki liczy Bóg

Pierwszy mural gdzieś na ścianie

Ojciec pierwszy krytyk barw

Mówi ci że tak nie wolno

Sztuka nie chce takich krat

Kochasz przecież przyzwoicie

Ojca, matkę cały świat

I pielęgnowany skrycie

Marzeń worek prostych spraw

Rośniesz a wraz z tobą myśli

Buntu pierwszych trudnych dni

Czemu nie chcą racji przyznać

Złóścisz się przez słone łązy

Mówią ci że wiedzą lepiej

Co jest dobre a co złe

Wiele czeka cię upadków

Nim człowiekiem staniesz się

Kochasz jeszcze przyzwoicie
Miłość pełna ufnych słów
A przed tobą całe życie
Pełne trudnych mrocznych snów

Nie chcesz poddać się tej fali
Swoją drogą chciałbyś biec
I znów ktoś ci nie pozwala
Pani co w przedszkolu wie
Wie co wolno jak rodzice
Choć to obcy człowiek jest
Chcą za ciebie decydować
Chcą za ciebie przeżyć dzień
 Kochasz bardzo przyzwoicie
 Słowa nabierają sens
 Ale jak je złożyć razem
 Tego nie wiesz, jeszcze nie
Pierwsza miłość serce z puzzli
Złożysz tak jak ze mną dziś
I nauczysz się że łatwo
Mają tylko ludzie źli
Oni nie kochają szczerze
W nich muzyki nie ma już
Twoje serce będzie grało
Z akompaniamentem słów
 Kochać będziesz przyzwoicie
 Dźwięki niech budują dni
 W duszy niech ci gra muzyka
 W niej nie znajdziesz ludzi złych

Błędy i niepowodzenia
Nie bój się popełniać ich
Z nich nauczysz się najwięcej
zapamiętać musisz dziś
Każdą lekcję nie miłości
Każdą ranę w sercu twym
Matki słowa pełne troski
Jak poradzić sobie z tym

Kochać musisz przyzwoicie
Być człowiekiem gdy jest źle
No a jeśli gdzieś pobłądzisz
Wróc do domu proszę cię

Kiedyś również ty dorośniesz
Pójdiesz swoją drogą w świat
Wspomnisz rady tutaj dane
Swoim dzieciom też je dasz
W tym ich świecie prostych myśli
Będziesz musiał być jak ja
Mówić czasem nie, choć nie chcesz
Świat się kołem toczy wspak
Ucz miłości przyzwoitej
Ucz że warto dobrym być
Tyle dać ci mogę synku
Rad na drogę trudnych dni
My kochamy przyzwoicie
Tak w rodzinie naszej jest
Szanuj ludzi, szanuj życie
I pamiętaj słowa te

Port w górach

MuzyKuny

Harmonijka D

Z dalekich portów przypłynął mój statek
 Niejednej burzy stawiał czoła już
 By osiąść w ciszy pomiędzy górami
 Bym dom na skale zbudować mógł
 Za mną zostały, złe dawne wspomnienia
 Dziewczyny, porty zabrał już czas
 I choć brak morza i rejsów doskwiera
 Chcę wierzyć mocniej już tylko w nas

II próg
DC0eA/ CE0D0D1G
DC0eA/ CE0D0D1G
hf#Gg/ aeFf
DA7DA/ CGCG

Ref.

Tęskniąc za morzem co w sercu spokojnym
 Patrę na statki płynące w dal
 Nie będę zwiedzać już portów samotnie
 Zostanę tutaj gdzie dom swój mam

f#GA/ eFG
f#GA/ eFG
h7C0eA/ aE0D0D1G
GADA/ FGCG

Mówią dorosłeś stałeś się jakby inny
 Morskie przygody już nie obchodzą cię
 A ja w te góry idę jak statkiem w morze
 A ja w tych górach pozostać chcę
 Jesień zaplata już warkocze z liści
 Na stokach sennych króluje mgła
 Zimny deszcz morski spływa razem z potem
 W te góry przyniósł go dobrodziej wiatr

I czasem tęsknię do dawnych rejsów
 Kiedy ta burza dłużej nam trwa
 Biorę gitarę i pływam po strunach
 Bo sztorm łagodzi, dusza gdy gra
 A potem siadam z fajką na brzegu
 Łza co od wiatru policzek przetnie raz
 Kiedyś wypłynę stąd w rejs swój ostatni
 Póki co góry i ciebie mam

Spotkania

MuzyKuny

Kapo 3 próg harmonijka B#

a7E7F7G7 x2

Pod skrzydłami od anioła, schowałeś dla nas mały sen	a7E7F7G7a7E7F7G7
Nic cię tutaj nie zatrzyma nikt nie zawoła więcej Cię	a7E7F7G7a7E7F7G7
Zostawiłeś w spadku myśli trochę nut zebranych w spory stos	dGdE7
I oszedłeś na wędrowkę wydać własnych marzeń grosz	a7E7F7G7E7

Ref.

A my tu co Ciebie znali	a7E7F7G7
W niewierzeniu dalej trwamy	a7E7F7G7
Od przypadkowych spotkań do pamięci o człowieku	a7E7F7
Dróg co krzyżują się na wieki wieków	d7E7

Na szlakach myśli drogach wspomnień trwasz tymczasem chwila dużo znaczy
 Kiedy odkrywam takich spotkań sens gdy przeszłość tępo na mnie patrzy
 Słowa poezji przy tym wątle są nie zbliżą niczym mnie do celu
 I chciałbym wypić jak za dawnych lat z wydartym krzykiem z gardeł wielu

Świata zagadki rozwiązanie przez serie małych spotkań w życiu mam
 I nagle znam Cię jak z pomnika co patrzy na mnie z góry tam
 Ej przyjacielu od kieliszka przyszykuj obok miejsce mi
 I z nagrodami tam zaczekaj gdy pójde drogą tam gdzie ty

Zdjęcia

MuzyKuny

Kapo 2 próg

Wyrwanych myśli z kontekstu

Bałagan w głowie dziś mam

Nieokiełznane mroczne pomysły

Wychodzą na światło dnia

Słowa ugrzęzły mi w głowie

Cisza przytula je tam

Nie chcę już mówić wole popatrzeć

Oczami gór widzieć w świat

Ref.

A ja chodzę po górach i łapie widoki

W zdjęciach zamykam mój świat

W plecaku kilka myśli ulotnych

A za kompana mam wiatr

IV pr.

h7E7h7E7/ a7D7a7D7

h7E7h7E7/ a7D7a7D7

h7E7h7E7/ a7D7a7D7

A7F#7/ G7E7

E7F#7h7/

D7E7a7

E7F#7h7/

D7E7a7

E7F#7h7/

D7E7a7

A7F#7/

G7E7

Budzę się otwieram oczy

Miastowa kawa mnie parzy

6.15 trzeba do pracy

W głowie góra mi się marzy

Wszystkie narady, dyskusje

Zamykam w myślach na klucz

Góry wołają do mnie ze zdjęcia

Rzuć wszystko i przyjedź tu

Uciekam światu w krawatach

Zostawiam wszystko ot tak

Biorę aparat plecak pomysłów

Jak w zdjęciach schować ten świat

Ładuje słońcem baterie

Bez telefonów i słów

Bez dyrektorów kserokopiarek

Jestem dla siebie dziś tu

Wołanie

MuzyKuny

V pr.

Harmonijka D

Kiedyś tu chodziłem, zwykłą polną ścieżką
 Dzisiaj asfalt pod nogami, nowy jakby lśni
 Przeminięły lata, wszystko się zmieniło
 Chatkę z połoniny zburzą, nowe musi przyjść
 Tam nie było nawet domów, teraz są hotele
 Ludzkie mrówki spacerują, deptając wszystko w krąg
 Rankiem nas budziły ptaki, i kolejki stukot
 Dzisiaj auta rozpędzone, a nad głową dron

C F G C/G C D G
a e F G/e h C D
C F G C/G C D G
a e F G/e h C D

Ref.

I te góry co wołają
 Nie zmieniajcie nas
 Niebo kwaśnym deszczem płacze
 Smutek bije z gwiazd
 Takich miejsc jak z naszych wspomnień
 Wnet zabraknie tu
 Hej turyści posłuchajcie swoich gór

F G/ C D
C a/G e
F G/ C D
C a/G G7
F G/ C D
C a/G e
d G C FCF/ a7 D G GCGD

Nie ma tutaj miejsca, na anioły z drewna
 Po kapliczkach smutne patrzą, jak przemija czas
 Wszystko da się kupić, swoją duszę sprzedać
 Możesz teraz łatwo, w miejscu zwanym pub
 Retorty niemodne w sadzy jak w sukience
 Drewnem wypalonym snią, strzelającym w mrok
 Nie ma gawędziarzy, brak ich opowieści
 W starej knajpie jak z piosenki, od tej szosy w bok

Kiedy naszym dzieciom, wpadnie więc do głowy
 By Bieszczady z takich wspomnień, odwiedzić choć raz
 Jak tak dalej pójdzie, zamiast gór zastaną
 Miasta wież wysokich, lampy zamiast gwiazd
 Majster bieda dawno zbiedział, nikt go tu nie śpiewa
 Zniknie w zapomnieniu wkrótce, też Bieszczadzki trakt
 Posłuchajmy gór wołania, i od zapomnienia
 Postarajmy się ocalić, turystyczny świat

Stado

MuzyKuny

Biegniemy stadem zjednoczeni w myśli słowie	a
Biegniemy co sił w nogach nie zwalniając tempa	a
Przed nami musi przecież przyszłość jakaś być	F a
Celu nie widać jednak jest do osiągnięcia	F E
Każdy z nas wyćwiczony kroków rytmu ma	a
Paradygmaty ustalone przez czołowych	a
Z przodu prowadzą to liderzy wyższej klasy są	F a
A z tyłu polityczni nam strzelają w głowy	F E a

Kto nie jest z nami musi być przeciwko nam	F a
Sygnal Pawłowa jasne hasło to ataku	F E
Biegniemy głusi ślepi w stadzie oświeconych mas	a d E a
Grzejemy się nawzajem własnym ciepłem wokół	F E a

Wkoło artyści, reżyserzy wodzireje
 Ci zagrzewają nas by coraz głośniejszy wyc
 Biegniemy u ich boku myśląc że są z nami
 Sława i mądrość winny przecież w parze iść
 Mamona ich sztandarem który my niesiemy
 Rząd dusz się kupi a za nimi całe masy
 I chociaż czasem się czujemy jak frajerzy
 Płacimy chętnie bo idei trzeba kasy

Tu nie ma czasu na refleksję i zwątpienie
 My nie musimy pytać czy tu jest coś złe
 Biegniemy ramię w ramię deptając wszystko wokół
 Rodziny i przyjaciół wyrzekając się
 Wam się wydaje że pomysłu my nie mamy
 Że to na oślepa z naszej strony tylko bieg
 My mamy dla was epitetów stos zebranych
 My rację mamy lub musimy ją też mieć

My wyciągamy wam porównań całą masę
 Przypomnimy też że tak już kiedyś było
 To nic że w naszym stadzie są też pułkownicy
 Co ten porządek kiedyś podpierali siłą
 Nie ma znaczenia że te mendy i kanalie
 Co tak upaśli się na naszych karkach przecież
 Teraz przewodzą nam i szydzą właśnie z was
 To przecież wszystko jest już w naszym interesie

Frazesy wyuczone z gazet zaczytane
 Pieśnią na ustach tęnym ostrzem rewolucji
 I każde kłamstwo tu usprawiedliwia się
 To wszystko jest w obronie naszej konstytucji
 Żyjemy jak w wojennym stanie trudno jest
 Za każdym rogiem tu czyhają ich siepacze
 Mówić nie wolno człowiekowi co się chce
 Pisali o tym w mej gazecie na okładce

I czasem jeden z drugim stanie jakby wryty
 Zapyta czemu biec musimy bez namysłu
 My nakryjemy jego łeb czapkami zdarzeń
 I zadcpeczemy by nie zasiać defetyzmu
 To nasze stado jest i jego bronić trzeba
 Po trupie prawdy przebiec może łatwo noga
 A że po wojnie nie zostanie nam już nic
 Dla dzieci wodzów przyszłość leży w czarnych togach

My tu jak kiedyś w partyzantce już gotowi
 Na rozkaz wybiegamy stadnie jak z okopów
 Kiedy ktoś sygnał z tych najlepszych pośród nas
 Wyda i pobiegniemy atakować wrogów
 Przed nami tęcza i swoboda bez was już
 Będziecie kiedyś błagać nas o wybaczenie
 Biegniemy razem w kupie siła przecież jest
 Wpadając w otchłań spełnić swoje przeznaczenie
 Generałowie znów przeżyją taki los
 My stadem wyginiemy w dziurze tej pogardy
 Jak pisał Brassens dla idei trzeba ponieść śmierć
 Za nami biegną takich samych całe masy

Erotyk skomplikowany

MuzyKuny

Kapo 2 próg

Gdy patrzę w twoje oczy tylko odpływam

Gdy patrzę w dekolt to się nie boje

Takie atuty to w moim sercu

Dziękuję wyrzuty sumienia na dwoje

Okrągłe biodra szyja łabędzia

No i ten tył co rozum odbiera

Zaokrąglona dla mnie stworzona

Ja ciebie kocham jak jasna cholera

II pr.

a7E7a7E7

a7E7a7

d7a7

F7E7

VII pr

eH7eH7

eH7e

ae

CH7

Ref.

Ty jak mnie nie chcesz to powiedz proszę

Oddam tą miłość choćby grosze

Sprzedam na targu za grosze trzy

By inny twoim wybranym mógł być

a7E7a7E7

a7E7a7

H7a7

H7E7(F E a)

F#H7(CH7a)

eH7eH7

eH7e

F#e

Ach ta główeczka co tak mnie nęci

Zalotny wygląd który mnie mami

Ja ciebie muszę w sobie rozkochać

Zaczarowałaś mi serce na amen

Całuję szyję całuje ciało

Co tak na duszy sumienie mi trąca

Ja wiem że ty jesteś moim uczuciem

Wiem też że płonę przez ciebie z gorąca

Od komplementów aż mi niedobrze

A ty wciąż milczysz jakby zaklęta

Szeptaj choć słowo że ci zależy

Lepiej traktuje się u nas zwierzęta

I nagle w mig to zrozumiałem

Że tobie strun głosowych brakuje

Po założeniu odpowiedziałaś

Gitaro moja kochasz mnie czule

I tak kochamy się z wzajemnością

Już od naszego pierwszego wybrzmienia

Piękna gitara i ja brzydki chłopiec

Kobietom mówię zaś do widzenia

Chyba nie takiej puenty chcieliście
Kobiety przeklną mnie w swojej złości
Że erotyczna z pozoru ballada
Skomplikowaną się stała w miłości
Bo czasem lepiej strun nie zakładać
Tutaj odwrotnie niż z gitarami
Wyłączyć dźwięk i nic nie mówić
W spokoju zostawić mężów czasami

Życzenia

MuzyKuny

Kapo 2 próg

Harmonijka A

(Przygrywka) **G G0 C D G C D G e h e h C D G G0** Bez V próg

Kolejny krzyżyk stuknął nam bracie	G C D G	A D E A
Głowa pokryła się szronem ot tak	C D	D E
Dzieci wyrosły jak piękne kwiaty	G C D G	A D E A
Wkrótce wypłyną w szeroki świat	C D	D E
Pamiętasz nasze spory do rana	e h	f# c#
Spojone później w braterską więź	C D	D E
Uczyłeś mnie w życiu być optymistą	G C D G	A D E A
Na urodziny radę dziś weź	C D	D E

Ref.

Nie patrz za siebie więcej	C D G	D E A
Nigdy nie pływaj tyłem	C D G	D E A
Niech dobry wiatr w żagle ci dmie	e h e h	f# c# f# c#
Życzę Ci stopy wody pod kilem	C D	D E (x2)

Mój przyjacielu z dzieciennych lat
 Na tobie zawsze mogłem polegać
 I kiedy bieda zjawiała się
 Ty nakarmiłeś mnie bochenkiem chleba
 A dzisiaj tobie zaśmiał się los
 Wszystko co miałeś już tego nie ma
 Tak jak ty dla mnie, dla ciebie ja
 Pomogę, lecz jeszcze chcę ci zaśpiewać

Kiedy opuścisz rodzinne progi
 I swoim kursem -- popłyniesz w świat
 Tu zawsze będzie dla ciebie przystań
 Z matką przyjmiemy cię pod swój dach
 Więc dobre wiatry niech cię prowadzą
 Mimo że życie też da ci w kość
 Pamiętaj dziecko my tu czekamy
 Więc śpiewaj złej niepogodzie na złość

Chandra

MuzyKuny

Kapo 4 próg

Zasłoną ciemną spleta dzień i noc
I wkrada się do łóżka niespełniona
Chandra co myśli że kobietą może być
Kochanka w głowie urojona

a h F E
a f F E
d E a h7/5
a E a

Okryta mrocznym płaszczem cieniem snów
Na wszystkie myśli niczym kot przyczajona
Do gór mi tęskno ona wie że tak jest
Pod kołdrę wpełza nieproszona

Gdzieś tam już czeka na mnie dywan z mchu
I korowodów liści barwny łan
A ona patrzy mówiąc zostań tu
Kochanką twoją będę ja

Wplątam w jej włosy ręce czując ból
Przyjmuję pocałunki smutnych ust
Górami śnię na jawie późno już
Jednak nie dla mnie błogość snu

Kiedy odejdę od niej zasnę znów
Popatrzę w oczy jej od łez czerwone
Na pożegnanie zamknę drzwi na klucz
I pójdę szlakiem w góry swoje

Miłość drzew

MuzyKuny

Tam gdzie wiatr obejmuje wielkie góry ramieniem

Tam gdzie mocniej przytula nas cisza

Droga mleczna z drogami do miasta się kłóci

Która lepszym kompasem jest dzisiaj

Tam gdzie nocy majestat w burzy liści zielonych

Las tam nuci szumiącą wieść

Tam gdzie serca splecione kochankowie tej ziemi

W uniesieni śpiewają swą pieśń

Ref. Ja tak pragnę do twoich ust

A ja tęsknię dotyku twego

Zasłuchani w szum własnych słów

Kochankowie lasu mojego

Przytuleni szelestem włosów liśćmi spleceni

Zamiast słów tylko ich serca krzyk

I tak blisko od siebie jednak wciąż za daleko

By ich usta spotkały się dziś

Oczy łzami znów zaszyły deszcz obmywa kochanków

Wróży z gwiazd co w pierzynie chmur skrzą

Cały las co się patrzy na miłosny mezalians

Oni tylko dla siebie tu są

Od jesieni do zimy i od wiosny do lata

W tańcu co nieruchomym się zdał

Nie zwracają uwagi na to czego nie wolno

Bo za mały i dla nich ten świat

Włosy w złotych kolorach rozrzucone dokoła

Jesień suknię zdejmuję dziś z niej

Stoją patrząc na siebie wstydu nie ma w ich oczach

W obcych wzroku maluje się cień

Tak też trwali latami w pożądaniu tym tkwiąc

Kiedy żar objął ich cały świat

I spłonęli oboje wciąż wpatrzeni przez ogień

I dotknęli na moment swych ciał

Tyle lat namiętności co dla chwili w płomieniach

I przywarli tak do swoich ust

Pozostali na zawsze z węgla para kochanków

W tym spełnieniu miłosnych dusz

a e C/ e(h)G

F E/ CH

a e C/ e(h)G

F/ CH

F7/9 G/ CD???????

C E7 a/ GHe

G0/ a7

E7/ H

d G C/ aDG

d E7 a/ aHe

G0/ a7e7+

d E a/ aHe

Łaty i łatki

MuzyKuny

Kapo: Bez/

5 próg

Gdy byłem dzieckiem marzycielem
 Ufnie patrzyłem na wielki świat
 Wszystko się wtedy dało naprawić
 Skleić zepsute uczono nas
 Był szewc co buty moje naprawiał
 Pamiętam jeszcze gdzie warsztat stał
 Dziś na tym miejscu sklep z codziennością
 Nie ma człowieka co duszę miał

a d E a

e a H e

a G E

e D G-H

d G C

a D G (C)

d E7

a H

Ref.

Dziś nie naprawia się takich rzeczy
 Miłość przygasła rzuca się w kąt
 Okres gwarancji to czas przydatności
 Burzy się nawet rodzinny dom

F a E7 a C e H e

F a E7 a C e H e

d G C a D G-C

d E7 a H

Łata na spodniach każda z historią
 Łaty na sercu do dziś tam tkwią
 Starannie szyte niemi w cierpliwość
 Uczucia tkane igłą na wskroś
 Naprawialiśmy domy zniszczone
 Bo dla nas ważne było je mieć
 Korzenie tutaj zapuściliśmy
 I nie przesadza się starych drzew

Brakuje dzisiaj więc naprawiania
 Łaty, łateczki niemodne są
 Łatwo wyrzucić stare na śmietnik
 Dusze wrażliwą oddać za grosz
 Nie naprawiamy starych zegarów
 Zmęczone dusze ich potulnie śpią
 Tak jak te drzewa łatane serca
 Chciałby by przebić tandety stos

Bez happy endu (Optymizmu za grosz, Bez szczęśliwego Końca))

MuzyKuny

Przygrywka

Wciąż mam w głowie tę dziewczynę
 Co urokiem mnie zwabiła
 I ten śmiech co tak serce mi zniewolił
 Ale wnet się okazało
 Że nas dwoje było mało
 Na niewierność abonament był wliczony
 Spakowałem więc gitarę
 Panią szybko pożegnałem
 Pojechałem w góry szukać znów miłości
 I spotkałem tam kolejną
 Co też mi nie była wierną
 Więc piosenkę ułożyłem w wielkiej złości
 Ref.

Tu nie będzie happy endu
 Wyprowadzić chcę cię z błędu
 Ta piosenka nie ma w sobie optymizmu za grosz
 To jest country co ma w sobie wielką złość

(ON)

Kiedy chude lata miałem
 Na gitarze często grałem
 By do garnka mieć co włożyć na kolację
 I tak złość mą porzuciłem
 Takie życie polubiłem
 No i wtedy czas pokazał kto ma rację

(ONA)

Wciąż w pamięci tkwi ta chwila
 Pierwszy raz go zobaczyłam
 On z gitarą na tej scenie młody gniewny
 Spojrzeliśmy sobie w oczy
 Wieczór młodych zauroczył
 A do ślubu z brzuchem szłam on był niepewny

(ON)

Chciałem poczuć się showmanem
 Zaśpiewałem więc na scenie
 O miłościach co bywały mi kłopotem
 Po piosenkach kilku swoich
 Dorobiłem się też żony
 I za los przeklinam dziś swoją głupotę

(ONA)

Potem częste miał wyjazdy
 Bo koncerty pana gwiazdy
 Znów ważniejsze były jemu niż rodzina
 Powiedziałam mu czym prędeej
 Że go nie chcę widzieć więcej I kopnęłam w tyłek tego hm... muzyka (skurczybyka)

VII
 D C G GFCG
 D C GF
 G D CG
 D C A GFD
 D C GF
 G D CG
 D C A D GFDG

h A D /eDG
 C G D /FCG
 f# h G /heC
 D C G D /GFCG

Górosanka

Harm. A

Bez R/ II próg D

W małych oczach wielki świat
Co za oknem słońce kradnie
W małych rączkach własny los
Co przyniesie nikt nie zgadnie
W małych stopach mały krok
Co po górach będzie chodzić
W małym sercu połoniny
Śpiewa tato ciągle o nich

Ręka w rękę z małą rączką
Krok w krok mała nóżka z dużą
Małe oczy sercem spojrzą
Góry pokochają duszą
I pójdziemy w połoniny
Rankiem roś kwiatom skraść
Lecz na razie musisz iść po prostu spać

Niech się przyśni tobie łąka
Pełna wrzosów w mgle skąpanych
I jesienne buków stoki
Kolorami zasypane
I wyśpiewasz barwy głosem
I obudzisz wszystkich nas
Niech ci jasne gwiazdki świecą
Choć nie dajesz pospać nam

Kiedyś głos twój tak donośny
Będzie śpiewał o tych górach
I usłyszają wszystkie szczyty
Pochowane teraz w chmurach
Lecz na razie znosić muszą
Mama z tatą ten twój głos
Piękne arie górosanek
Płyną sobie tak noc w noc

a D7 G Gx / a D7 G X G

a7 D7
G a7 C#7zm
a7 D7
G
a7 D7
G Dzm E7
a7
D7

a7 h7
C D7 G
C D7
G a7 E7
a7 h7
G Gx E7
a D7/ aD7G

Nalewka na głogu i wspomnieniach

MuzyKuny

Próg II.

Spirytus mieszamy z wódką, głóg, śliwki i rodzyunki

d C B C d

Kroimy cienko wanilię i skórkę cytryny

d C B C d

Zalewamy alkoholem i mocno potrząsamy

d C B C d

Czekamy tygodnie, miesiące, filtrujemy i rozlewamy

d C F G d x2

Ref.

A gdy pić już będziemy, ten cierpki smak lata

d C B G d

Wspomnieniami zapełni się kieliszek

d C

wspominać będziemy do rana

B G d

przyjaciół którzy odeszli

d C

dziewczyny które kochały

B G d

Pewnie nie zawsze nas ale zawsze tak mocno tak samo.

d C B G d x2

Wynosimy do piwnicy to co powstało z czekania

Aby nam wystarczyło na nasze kolejne spotkania

Zalewane alkoholem i smakiem głogu

Gorzkie lata wspomnienie z cukrem dodanym do smaku

Czasami lata upłyną nim znajdzie do kuchni drogę

Smak wspomnień i głogu, rocznika dwa tysiące osiem

A mój rocznik jak wino a smak jak owoc głogu

Czasu, wspomnień, nalewki, o to Was tylko proszę

Dusza zegara

MuzyKuny

W starym zegarze, milczącym od lat
 Drzemie dusza, bo on ją ma
 milczą wskazówki, lecz siedzi w nim
 dusza i nasze sny
 Zaniosę zegar do domu
 Zrobię mu miejsce pośród ram
 Niech gra nam cichą, melodię
 Niech gra nam swoje tik tak

e A
H7 e

ref.

TIK TAK, TIK TAK
 Będzie zegar nam grał
 TIK TAK, TIK TAK
 Zegar, wino ty i ja
 A kiedy zegar zacznie grać wtedy ty i ja (my wtedy)
 TIK TAK, TIK TAK
 Będzie zegar nam grał
 TIK TAK, TIK TAK
 Zegar, wino ty i ja

e A
H7 e

G A H7

Bez niego dom jest tak pusty
 jak butelka bez wina, kieliszek bez dna
 Po co mi taki dom
 Bez tego tik tak
 Czy łóżko tak skrzypi czy zegar tak gra
 to ciche stakatto tik tak tik tak
 Czy dusza westchnienie oddaje do gwiazd
 Czy może to nasze tik tak

Gwiazdy zazdroszczą mi Ciebie
 Księżyc zagląda ze wstydem przez okna
 Zegar uśmiecha się tarczą
 błyszczą wskazówki jak pochodnie

A z domu z zegarem co duszą gra
 Brzmi ciche.....

Mała dziewczynka

Próg II

Mała dziewczynka, małe problemy
 Świat dla niej błyszczący brokatem
 Z różową różdżką w różowych butach
 Idzie różowym światem
 Małej dziewczynce, nie śnią się długi
 Ona nie walczy ze światem
 Lecz koleżanka jej nie lubi
 I pokłóciła się z bratem

e A G H7
e A G H7
e A G H7
e A H7

Ref.

Małe problemy, wręcz problemiki
 Małe jak jej paluszki
 Mała dziewczynka jednak je lubi
 Te małe problemy przed snem do poduszki
 Mówi co jej się zdarzyło
 I czego się boi
 A małe problemy , wręcz problemiki
 Biegają po pokoju
 A małe problemy , wręcz problemiki
 Biegają po pokoju

e A
G H7
e A G H7
e A G H7
e A
G H7
e A G H7
e A H7
e A G H7
e A H7

Małe smuteczki, małej dziewczynki
 Jeszcze masz czas na smuteczki
 Masz tu poduszkę dla swego misia
 Patrzą śpią już twoje laleczki
 Małe problemy , małej dziewczynki
 I świat mały jak one
 Śmieje się teraz , że ktoś jej nie lubi
 Poduszka ma ciepłą stronę

Iskierki słońca pobiegną po szybach
 Ocieplą pokój rano
 Wszystkie problemy znikną z promyczkiem
 Dzień się zacznie tak samo.

Małe problemy, wręcz problemiki
 Małe jak jej paluszki....

e A
G H7 e

Osmętnica

Harmonijka D

Przygr: D C G D C G D C G D A C A D/
 bez dol. Palca AGD AGD AGD AGD AGD AEG EA

	V
Jeszcze za oknem dzień blaknie wolno	DGD/A A bez dol. Palca A Puste
Wieczór na progu wprasza się chłodem	DGD/A A bez dol. Palca A Puste
Mróz nam maluje pejzaż na szybie	DGD/A A bez dol. Palca A Puste
Śnieg z wiatrem rządzą na połoninie	DGD/A A bez dol. Palca A Puste

C	G	D	
Góry wołają do siebie			GDA
C	G	D	
W kominku iskry wspomnienia			GDA
C	G	D	
I coraz bardziej mi tęskno			GDA
C	A	D	(G A D)
Do styku ziemi i nieba			GEA (DEA)

Tam gdzie horyzont słońcem szczyt głaszcze
 W złotej harmonii stają się cudem
 W oczach zdumionych z wolna świat gaśnie
 Tańczą kolory prężąc się dumnie

Póki co jednak trzyma nas zima
 Mroźny krajobraz od śniegu syty
 Iskry nadziei w kominku tańczą
 Ze słońcem pierwszym pójdę nad szczyty

Przywitam góry serdecznie
 Zakoçam oczy na grani
 Uwiecznię wszystko malując
 W słowach tęskniącej ballady

Krowy i Świnie

Nie będę Ci kwiatów przynosić, czy śniadań ci robić do łóżka h fis h fis h
 Żaden tam ze mnie jest Casanova, a z ciebie też żadna Marusia G D E Fis
 Wierszy nie będę układał, ze słów poematów miłosnych
 Mogę się za to z tobą podroczyć, więc czasem masz już mnie dosyć

Ref.

Mimo że to jest rozczarowaniem, gdy pierwsza miłość przeminie G D E Fis
 Pamiętaj że ślub biorą kotki i misie, rozwodzą się krowy i świnie G D E Fis h

Żal masz że dat nie pamiętam, rocznicy jednej czy drugiej
 A to ty całą swoją osoba, miejsce w mej głowie zajmujesz
 A kiedy spragniona miłości, gładzisz mnie czule przez chwilę
 I prosisz powiedz mi coś ciepłego, ja na złość ci kaloryfer

Pamiętasz Małgoškę z przeciwka, jej mąż jak biały gołębek
 Z dziobków słodczyce sobie spijali, za wzór mi stawiałaś ich związek
 A teraz ona spłakana, z zazdrością patrzy na ciebie
 Mąż odszedł od niej do innej, my dalej trwamy dla siebie

Jak każdy mam swoje wady, z ciebie też żaden ideał
 A jednak razem w uczuciu trwamy, bez stanu upojenia
 Czasem na siebie krzyczymy, dwa charaktery pies z kotem
 Mimo że nie ma słodczy na co dzień, czujemy do siebie tęsknotę

Nie zawsze w życiu musi być słodko, jak teatr dla gawiedzi
 Nie chcę być misiem nazywać cię kotką, wolę się szczerością dzielić

II próg
 a e a e a
 F C D E

Ref.
 F C D E
 F C D E a

No to w góry

II pr.

Tam pod szczytem w cieniu skały	D	/C
W purpurowych mórz zaroślach	G D	/FC
Tam odpocznę aby nabrać znowu sił	D A A4 A	/CG
Ja wiem dobrze czemu tak	D	/C
Co mnie na wierzchołki gna	G D	/FC
Po co wracam by podziwiać z góry świat	D A D	/CGC
Jedni w domu na kanapie	h	/a
Inni siedzą w jakiejś knajpie	fis	/e
Dla mnie buty połatane stary kij	G A A4 D	/FGC
Leśnej ścieżki smukła talia	h	/a
W drodze z wiatrem już od rana	fis	/e
I mój plecak od lat tyłu wierny mi	G A D	/FGC
Ref.		
Chcę znów iść w Bieszczady	G D	/FC
W górach szlak gdzie wiatr tam ja	G D	/FC
Oczy chłoną krajobrazy	G A D G0h/FGCea	
Tylko góry mogą takie szczęście dać	G A D	/FGC
Smaragdowe oczy nieba		
Co spod powiek chmur się śmieją		
I prowadzą mnie wierzchołkiem pośród traw		
Kiedy zamkną się wieczorem		
Wtedy będę już na dole		
Pod gwiazdami grzał mnie będzie ognia blask		
Dźwięk gitary znów przytuli		
Brać co śpiewa o tych górach		
I popłyną tkane słowem nam ballady		
Kiedy słońce pierwsze wszędzie		
Wyruszymy znów przed siebie		
By podziwiać gór majestat co przed nami		

Prowincjonalny

Intro: D A G D G A h f# G A D - CGF CFG ae FGC

Dziękuję bardzo dziś za życie które mam	DAG/ CGF
Mogło być gorsze bo na lepsze to mnie nie stać	DGA/ CFG
Więc gdy spoglądam teraz w przeszłość dni minionych	hf#/ ae
To aż zazdroszczę sobie bardzo tego szczęścia	GA/ FG
Poznałem chleba smak co w piecach obcych rósł	
Na brukach ulic zostawiałem własne słowa	
I dzieci mam co dzwonią w swoje urodziny	
Inne na ręce nadal chcą choć siwa głowa	
Ref.	

I pozostałem tym kim byłem całe życie	GAD/ FGC
Z metryki urodzenia cwaniak żem Warszawski	GAD/ FGC
A jednak siedzi we mnie jeszcze drugi on	hf#/ ae
Prowincjonalny człowiek trochę starej daty	GAD/ FGC

Lubię knajacki slang i tak też czuje świat
 Nie jestem więc poetą słów natchnionych
 A więc na co dzień użyć wolę fraz soczystych
 Czasami składam z tego rymów całe strofy
 Gdy patrzę na tych co potrafią władać lepiej
 Słowem jak szpadą w pojedynku do krwi pierwszej
 Zazdroszczę wtedy im i proszę cicho Boga
 By mi pozwolił mimo przekleństw pisać wiersze

Bridge: G A D G A D h f# G A D - FGC FGC ae FGC

I naszło mnie dziś udawanie filozofa
 Przyjaciel namalował w głowie taką myśl
 Bym wam opisał kim naprawdę dzisiaj jestem
 Sam tego nie wiem patrząc na minione dni
 Może po prostu to nostalgia tylko chwili
 A może szczerłość co przemawia przez mą duszę
 Wy nazywajcie mnie jak sobie tylko chcecie
 A ja piosenkę o tym znowu wam napiszę

Rozstanie

	Bez	II	VII	IV
A jeśli zostawić mnie kiedyś zapragniesz	h7 D/	a a7 C	e G	f#A
To powiedz to prosto tak	A h/	G a	D e	Ef#
Nie szukaj słów by mniej mnie zranić	h h7 D/	a a7 C	e G	f#A
Błysk noża niech przetnie raz	A h/	G a	D e	Ef#
Niech oczy łzom w pas się pokłonią	G D/	F C	C G	DA
Świt będzie tulił sny	e h/	d a	a e	hf#
Odejdę cicho bo tak trzeba	h h7 D/	a a7 C	e G	f#A
zamknę za sobą drzwi	A h/	G a	D e	Ef#

Nie będę czekać aż zmienisz zdanie
 I będzie co ma być
 Słowa już tego nie naprawią
 Wiesz o tym również ty
 Przed nami co nieuniknione
 Powiedzieć trzeba pas
 I każde pójdzie w swoją stronę
 Łaskawy niech będzie czas

Po latach pewnie spotkamy siebie
 Tak musi również być
 Ty poznasz mnie ja poznam ciebie
 Nie zdarzy się jednak nic
 Ty z mężem i gromadką dzieci
 Jak marzyliśmy my
 Miniemy siebie na ulicy
 Nie roniąc już nawet łzy
aa7CG aa7 CG FCda aa7CG aa7CG

A jeśli mnie jednak nie zostawisz
 To zrobię to w końcu ja
 Poszukam słów by mniej cię zranić
 Odejdę w szeroki świat
 Nie była miłość nam pisana
 Nie dla nas wspólny dom
 A gdy spotkamy się po latach
 Nie spojrzysz już w stronę mą

Blues z głową w górach

Ze snów i wiatru dom zbuduję	II pr. DE7	IVp CD7
Za drzwiami garbaty świat	GD	FC
W myślach postawię z wrzosów ściany	DE7	CD7
Słów mchem przykryję dach	GD	FC
Dom z wielkim oknem na te góry	A7G7	GF
Które ukochał Bóg	A7G7	GF
Chciałbym w to wierzyć że również dla mnie	A7G7	GF
Bym je podziwiać mógł	A#7A7D	G#GC
Ref.		
Dla mnie dom taki to właśnie góry	GD	FC
Gdzie zwalnia nawet czas	GD	FC
Wrzosami myśli ściany rosną	AG	GF
W głowie każdego dnia	A#A7D	G#GC
Tu będzie taras a tam ogród		
Wszystko zbuduję sam		
Płotu wokół stawiać nie muszę		
Gości powitam w drzwiach		
Więc kiedy was w me progi skromne		
Los przyprowadzi zły		
Tu odetchniecie gór widokiem		
Muzyką spłyną nam dni		
A kiedy łysy sypnie gwiazdy		
Zasieje nieba łąn		
Siądziemy wspólnie do kolacji		
Buki zaszumią nam		
Takie widoki w mojej głowie		
Tak widzę ja mój świat		
Gdzie jasny księżyc wraz z bukami		
Blues z głową w górach gra		

Niepamięć

Z niepamięci chwil tak smutnych pośród kwiatów dobrych dni	II/VII
Gdzie wyryte na ławeczce serce nożem wciąż się śni	e/a
Do twych dłoni czułych drżących na spotkanie biegłem wprost	D/G
By cię ujrzeć by pokochać by otulić nami noc	C/F
Dziś tak bardzo nas już nie ma zagubiona droga tam	H7/E
Każde serce w rytmie swoim na melodię inną gra	
Nie wrócimy do chwil tamtych teraz świat już widzę czarniej	
Tego jednak brakuje najbardziej	
Ta niepamięć niech ogarnie	CH7/FE7
Niech ogarnie w końcu mnie	aH7e/dEa
Niech zanurzy moje myśli	C/F
Moje myśli w szarej mgle	H/E
Niech zatrzyma te wspomnienia	CH/FE
Te wspomnienia oczu twych	CH/FEa
Co tak smutne w tamtej chwili	C/F
Przewidziały to co dziś	H/E
Jeszcze oczu twoich lekkość przymrużona od słońca	
Twoja dłoń co w dłoń moją bez pamięci wpleciona	
I oddechy zmieszane co w półtonu zamilkły	
Kiedy usta pożądaniem tak szeptały bez końca	
I pościeli tej co w kącie tak się patrzy zgorszona	
Słów co w pieśń zawodzącą tak jak konie w galopie	
Tęnym klusem po polu w rytm oddechów porusza	
Tego dzisiaj brakuje najbardziej	

Rozmowa pod dziurawym dachem

II pr

Ten dach z dziurą nad głową
 To wszystko co dla Ciebie mam
 Ty mówisz że to mało
 A dla mnie ten dach
 Jest wszystkim co mam
 Co dam Ci ja
 Co mogę Ci dać
 Ten dach.

a a7 F7 E7
 a a7 F7 E7
 /a7 E7
 /F7 E7 F7 E7
 /a7 E7
 /F7 E7 F7 E7
 /F E a – a a7 F7 E7
 /F E a – a a7 F7 E7
 /F E a – a a7 F7 E7
 /E a – a a7 F7 E7
 a a7 F7 E7

To życie wiecznie zgrane
 Jak talia kart mogę Ci dać
 Brudne, powyginane
 Zniszczone dymem, od dymu kac
 A dla mnie to życie
 Jest wszystkim co mam
 Co dam Ci ja
 Co mogę Ci dać
 To ja

/a7 E7
 /F7 E7 F7 E7
 /a7 E7
 /F7 E7 F7 E7
 /F E a – a a7 F7 E7
 /F E a – a a7 F7 E7
 /F E a – a a7 F7 E7
 /F E a – a a7 F7 E7
 /E a – a a7 F7 E7
 a a7 F7 E7

Więc zapalmy ostatniego papierosa
 Potem cicho zamknę drzwi
 nie zapytam Cię już więcej czy mnie kochasz
 Bo to życie i dach
 Bo ja i ty
 Te życie i dach
 To my

/F E a – a a7 F7 E7
 /F E a – a a7 F7 E7
 /F E a – a a7 F7 E7
 /F E
 /F E
 /F E
 /E a – a a7 F7 E7
 a a7 F7 E7

I wrócę gdy będę już cały Twój
 Jak pies przyjdę pod mój próg
 I nie zdziwi mi nowy dach
 Bo ten dach wtedy będzie też mój.

/D E
 /F E
 /a E7
 /D E a

Zdzich

Wstęp harmonijka:

D G D D G A fis h e G A D/ A D A A D E c# f# h D E A

Na końcu świata gdzie ciemność dojrzewa
 A szlak już żaden w tę stronę nie biegnie
 Stoi sklep niepozorny lecz z duszą
 Tam Zdzich nalewa aniołom w kołnierze
 I gdy zasypia już połonina
 Deszcz w proggu czeka na piwo pierwsze
 Ostatnie światło dla pijowędrowców
 W sklepie na końcu Wetliny po lewej

V
 D G D/ ADA
 D G A/ ADE
 fis h e/ c#f#h
 G A D/ DEA

Ref.

Zdzich trochę anioł, trochę artysta
 Piłkarz i barman w jednej osobie
 Rekord człowieka w byciu człowiekiem
 A nie na pokaz czasu nasz złodziej

D G0 h fis/ AD0f#c#
 G D A/ DAE
 A G Fis A/ EDC#E
 G A D/ DEA

Mrok w ciszy nocy już szczyty kołysze
 Tutaj urodzin czar się zaczyna
 Zdzich leje w kubki nam kołysanki
 Do taktu gra nam gitar muzyka
 Brodę pożyczył od Mikołaja
 Jedyny taki anioł po zmroku
 Bo on człowiekiem wśród ludzi został
 Nie tylko na urodziny raz w roku

Skrzypce solo lub harmonijka:

D G D D G D A G FIS A G A D

I kiedy ranek nam myśli przegania
 Ostatni goście sklep opuszczają
 Zza rogu jedzie pierwszy autobus
 Dziewczyn uśmiechy mu drzwi otwierają
 Niedźwiedź na półce już drzemie zmęczony
 Puste butelki grają na wietrze
 W Wetlinie życie zaczyna się dzieńne
 Wieczorem Zdzichu wypełni nam serce

Skansen we Wdzydzach

Tu czas się zatrzymał, tak jakby nie w porę	C C7
Na krośnie wciąż światło się tka	F C
Tu dzieci uśmiechy z lat szkolnych beztroskich	G/F C
Do dziś w klasie brzmią pośród ław	F G C/C7
Za oknem słonecznik do słońca się łasi	
Co tuli go blaskiem za dnia	
A nocą dom szepce mu stare historie	
W tych ścianach ich pamięć wciąż trwa	
Ref.	
A w domach bez ludzi czas płynie na przekór	F C
Historia przypadki te zna	F C
Historia o ludziach co są już wspomnieniem	d C7/9 C a
Muzyka we Wdzydzach wciąż gra	d G C
Na drugim gdzieś końcu tych domów samotnych	
Łagodny śpiew niesie się w dal	
Zamknięci w piosenkach tych samych autorzy	
Niewielu dziś młodych je gra	
I w nocy pod wierzą brzmią jeszcze gitary	
Coroczne spotkanie tu trwa	
Ubywa przy stole kolejnych kieliszków	
Wspomnieniom nie kłania się czas	
A my jak ten skansen pokryci patyną	
Dachówki maluje nam czas	
Jak domy z historią w tym pięknym skansenie	
Trzymamy się płotu za dnia	
I głowa już nie ta i głos ciut zmęczony	
Lecz jeszcze gitara nam gra	
Patrzymy wciąż biernie karmimy wspomnienia	
Do końca aż zgaśnie ten świat	
W muzyce bez ludzi w tym czasie na przekór	
Historia przypadki te zna	
Nikt naszych piosenek nie będzie już śpiewać	
A skansen wciąż będzie tu stał	

Moja droga

Moje

Key: a

kapo 2 próg

Przygrywka: a C D a C D a C D E

a	G	a C D	VII
Wciąż takie miejsca jeszcze są			eDeD
a	G	C	
Do których nie chce wracać żeby nie wiem co			eDG
F	C	F C	
Są tacy ludzie z którymi nie chcę iść			CGCG
d	E7		
Sumieniem moim chcą zagłuszyć własny wstyd			aH7
To ci co mówią o mnie źle			
Udają miłych często uśmiechając się			
Lecz nie chcę jednak wciąż tak przytakiwać im			
Być martwą rybą to przecież nie mój styl			
F	E	a C0 C a	
Kroczę poezją przez zakamarki nocy w sercu			CH7eGxe
F	E	a G a	
Na własny rozum kuje słowa duszy w dzwon			CH7eDe
F	E	a C0 C	
Zanurzam w szklance swoje troski przemęczone			CH7eGxG
d	E		
Co biegną w głowie w każdą z czterech świata stron			aH7
Nie ufam myślom własnym też			
Czasami wodzą mnie na pokuszenie w cień			
Odganiam zdania złe co cisną się do ust			
Na kartce skreślałam znów tych kilka cierpkich słów			
Zakazy innych mam je gdzieś			
Niejeden cerber w drogę moją chciałby wejść			
Ja śmiechem w głowie i słowami tak jak nóż			
Przecinam gardło psa co łasi się do stóp			

Ballada ciepłóżkowa

Moje

Key: D

(Przygrywka DAGDGDeADAGDGDGADGAD

Po dniu zmęczonym i długim	DA
Gdzie nie ma na skróty dróg	GD
A w myślach schowały się kaptcie	GD
Co tułą się do mych stóp	eA
Koc ciepły i herbata	DA
Być może wspólny film	GD
I ciepłóżkowa ballada	GD
Za dnia tak wciąż mi się śni	GAD

Po mieście płynie mrok	DA
Układa nam myśli do snu	GD
Po mieście płynie mrok	GD
Chodź przytul się do mnie tu (refx2)	GAD(eA)

Szaleje zawierucha
 Pogoda nie lubi nas
 Poranne wiadomości
 Znów mówią zimny świat
 A tu mam twoje ramiona
 I kołdry ciepły brzeg
 A ciepłóżkowa ballada
 W tym morzu kołysze mnie

(Przygrywka DAGDGDeADAGDGDGADGAD

Gdy ranek nas z łóżka wygoni
 Obudzi zaspany świat
 To marzyć za dnia znów będziemy
 By szybciej biegł smutny czas
 I wieczór nas sobą otuli
 Za oknem gdzieś chłodu głos
 A ciepłóżkowa ballada
 Obejmie nas w swoją moc

Ruda

Key: C

Zakochałem się w dziewczynie	D	C
Na jej głowie rudy łan	GD	FC
Zieleń oczu wzgórz porannych	D	C
Traw co skrywa rosy dzban	eA	dG
Zawładnęła moim sercem	GD	FC
Wytrych uśmiech do mych drzwi	hAG	dGF
Gdybym wiedział to co dzisiaj	D	C
Uciekłbym co w nogach sił	GAD	FGC

Teraz śpiewam w każdym barze	GD	FC
I przestrozę taką mam	GD	FC
Rudy to nie kolor włosów	GD	FC
A charakter mówię wam	hAD	dGF

(PrzygrywkaDGDDeAGDhAGDGAD)

Była miłość tak jak z bajki
 W oczach utonąłem jej
 I nim spostrzec się zdołałem
 Na mym palcu złoty cień
 Miast kolegów rude włosy
 I zakazów chyba sto
 Zabraniała mi wszystkiego
 Diabli mi nadali ją

(PrzygrywkaDGDDeAGDhAGDGAD)

Dzisiaj statkiem i sternikiem
 Na tych wodach jestem sam
 Od tej rudej wnet uciekłem
 I dlatego śpiewam wam
 I z nauki co płynęła
 Że charakter to był zły
 Dzisiaj zaś kolejna ruda
 W oko moje wpadła mi

I znów śpiewać nie pozwoli
 W tajemnicy powiem
 Ruda nie jest tu problemem
 Tylko serce ślepy drań

(PrzygrywkaDGDDeAGDhAG)

Ruda nie jest tu problemem	D	C
Tylko serce ślepy drań	GAD	FGC

Ale czy na pewno

sł. i muz. DK

	aGCdaGa
Góra a przed góra ja	a G C
I to wszystko	d E a
Góra a za górą świat	a G C
Gwiezdne widowisko__	d E
Płynie potok jak czas	F C
Za potokiem kamień	d E
Czas i góra tylko to	a G C
Po nas pozostanie	d E

Ref.

Ale czy na pewno	a
To ten czas	G a
Ale czy na pewno	a
To nasz świat	G C
Taki mały ten świat	F C
To nasz czas	d
Popłyniemy tam	d E

Drogi czasu płyną dni	a G C
Świat jest mniejszy	d E a
Szumy wiatru szelest drzew	a G C
Czas nie staje się lepszy	d E
Dziś a może jutro	F C
Popłyniemy skrajem	d E
Marzeń zapisanych łódką	a G C
Wciąż tylko dalej	d E

Za kulisami

III pr.

dd7GG7A#7AdA7/

hh7EE7GF#hF#7

Kiedy słowa mogą ściany dziś budować
 A emocje znaczą tyle co te słowa
 Kiedy „wolność” nie przepuszcza cię do sławy
 Nie chce Ci się o tym nawet dyskutować
 Tłum z zachwytem słucha słów niezrozumiałych
 Które więcej mają tekstu niż polotu
 A ukryty w mroku pod sceną
 Bardziej brzmi nam niepokój niżli spokój

dGA/hEF#
 dGA/hEF#
 GAd/EF#h
 GAd -A7/ EF#h-F#7

Ref.

Nie musicie zapraszać mnie na scenę
 Nie musicie wypraszać mnie z niej
 Przecież ocena ocen nic nie zmieni
 Jutro znowu... będzie nowy dzień

dAd/ hF#h
 dAd/ hF#h
 Gd/ Eh
 GAd/EF#h

Znasz to lepiej a więc pokaż co potrafisz
 Ta apaszka dziś nie robi z ciebie mistrza
 Słowa nawet dobrze ułożone
 Są przekrojem kroju tego życia
 Czy rzucone tu gdzie nie gdzie dobre słowo
 Ma pozwolić po kielichu znów zapomnieć
 Że ze sceny można przecież spaść przypadkiem
 Ale i na scenę lepiej nie wejść bezprzytomnie

Przed nocą

Tam gdzie wiatr porywa chmury	ehh7A
Bez przystanku płynie czas	ehh7A
Popatrz jak pod wiatr, pod słońce	ehh7AH7
Wieczór dotyka dnia	AH7
Spokój płynie z nocną ciszą	
grają szумы wietrznych traw	
Drzew krzykliwe dźwięki w ciszy skrzypią	
Wieczór dotyka dnia	

A nam zostało jeszcze tyle tylko czasu	eDGD
By zanieść swój dzień na spotkanie nocy	eDGH7
Ten wietrzny szum w niespełnionej ciszy	CGDe
Pozwoli nam dziś, zamknąć oczy	aH7e

Złoto-czerwienieje łąka
 Szarość syci kępy traw
 Wilgotnieją szlaki wśród pąsowych maków
 Wieczór dotyka dnia
 I zostaje tylko cisza
 Już zamknięta w stożek cienia
 Kwiaty, łąka i drzew kołysanie
 wieczór dotknął dnia

Wracam

Góry są dla mnie wielkim domem
 Tam idę wolny wśród drzew szumiastych
 Nawlekam w palce promień włosów słońca
 Gdy przez ich liście gładzi mnie po twarzy
 W górach nie muszę liczyć czasu
 Nie muszę myśleć o tym co przyziemne
 W oku złotości stanę jak słonecznik
 By opowiadać o nich wierszem

	v
Ce	Gh
Ce	Gh
gAd	dEa
d7/5 G	aD
Ce	Gh
Ce	Gh
gAdF	dEaC
CG	GD

Wracam więc w góry których nie dogonię
 Pławiąc w widoku ich zmęczone oczy
 Wracam w te góry ciągle jak do siebie
 By po ich zboczach w słońcu kroczyć

FC	CG
FC	CG
d b7/5C a	a ezm Ge
d7/5(G) E	a(D)H

W górach przytuli mnie też fenu podmuch
 Co w kotłach zabrzmie sobą letnim brzmieniem
 Przykryty gołoborzem Śmielec
 Zawiedzie mnie urokiem w pokuszenie
 Oddam tu swoją duszę na Okraju
 Cyrograf spiszę na granitu skale
 Wrócę widokiem się radować znowu
 Gdy życie spisze mi testament

Ballada autoironiczna

Key: C kapo 4 prog

Ehh jak mnie drażnią ci kuglarze, przebierańcy
 Taborem słów jadących z miasta do miasta
 Obwoźny cyrk gdzie w butelce tanie wino
 Prywatnie chamy choć na scenie wielka gwiazda
 Ich przebieranki w innych ludzi w te kostiumy
 Tu Każdy kogoś musi zagrać na tej scenie
 Nie ma w tym prawdy fałszem szyty płaszcz pogardy
 Dla publiczności co im płaci za bawienie

Artyści z koziej dupy, chamy i prostaki
 Co na tej scenie odwalają dziki taniec
 Może sprzedają dziś biletów trochę więcej
 Tej taniej sztuki na wyprzedaży marzeń

I tylko kiedy scena cichnie, pustoszeje
 Tam na zapleczu się odbywa wielki raut
 Tam lecą wszystkie słowa względnie pospolite
 Tam się ustala kto za ile z kim i jak
 Ty u mnie ja u ciebie tego nie lubimy
 Gnój inne zdanie ma niż my więc niech się goni
 Niech się nauczy w chórze grać tak jak my wszyscy
 Szydera i mamona z nim porządek zrobi

Rankiem gdy kurz opadnie pakty się ułożą
 Napiszą nową pieśń do słów alkoholika
 Swe ustalenia wdrożą smutno z powinności
 By wytłumaczyć sobie z czego to wynika
 Chciałbym potępić ich i skazać na banicję
 Wyrzec się tego świata co w wym sercu żyje
 Przeszkadza tylko w tym ma postać tak tragiczna
 Dająca razem z nimi sobie mocno w szyje

Uśmiech

Key: C

Pewnie od jutra znowu zmienię swoje życie
Inaczej spojrzę na ten świat
Pobiegnę drogą tam gdzie nieodkryte
na własnych nogach pewniej będę stał
Pokaże wszystkim uśmiech na mej twarzy
Nie będę więcej się żalił
Założę płaszcz co schroni przed wzrokiem
Byście mnie we mnie już nie rozpoznali

Walczę od wewnątrz z samym sobą
O każdy oddech toczę ciężki bój
Tylko na zewnątrz nikt nie może się dowiedzieć
Że od środka trawi mnie istnienia ból

Gdy słyszę wkoło stary ty się nie martw
Inni mają jeszcze gorzej
Tylko ci inni nie są w mojej skórze
Być może ktoś ich raczy też takim słowem
Nie powtarzajcie jak mantrę weź się w garść
Od tego pęka mi serce
Wiem że zawodzę każdego z was
Wiem że nie jestem świata tego pępkiem

Gdy przyjdzie noc co sny moje spłoszy
Zatrzyma się dla mnie czas
Szkarałem spłynie tren o mych myślach
Hades zawiedzie mnie do swych bram
I kiedy przyjdą zakuć mnie w dębowe deski
Ktoś kilka kwiatów słów rzuci nad mym grobem
Innemu mówiąc ten to miał problemy
Powspominają jaki ze mnie był wesolek

Walczyłem do końca z samym sobą
O każdy oddech toczyłem ten bój
Zawiodłem was a wy mnie
Zniknęło wszystko skończył się ten znój

Pewnie od jutra znowu zmienię swoje życie

Zakochani

Key: C/ harm G

Przygrywka G D C D G D C D G x2

Pójdę sobie w góry	CG
Tam się zauroczę	FC
Wracać później na dół	CG
Już nie będę chciał	FGC
Wezmę cię za rękę	
Ty w białej sukience	
Będiesz mnie całować	
Zakochamy świat	

Utulą nas chmury	F
Na pierzastej łące	C
Tak się zaopatrzymy	F
W gwiazdkowany świat	CG
Wiosna co na progu budzi się motylem	CGFC
W błocie po kolana błogosławi nam	CGFGC

Do góry pod słońce
 Pośród kwiatów pierwszych
 Pocałunki skradnę
 Prosto z twoich ust
 Zdejmę ci sukienkę
 Przytulę do siebie
 Będiesz wtedy moja
 Do utraty tchu

Ranek mnie obudzi
 Samotności tchnieniem
 Po tobie zostaną
 Ślady bosych stop
 Pójdę więc w doliny
 Po kruzgankach chulać
 Wiatr co zimę kochał
 Wróci kiedyś tu